

Wielkanoc po zaolziańsku

Data publikacji: 19.04.2019 14:15

Święta za pasem. Nadchodzi czas pieczenia ciast, gotowania jajek i kupowania prezentów. Często przy tych czynnościach popadamy w rutynę, bezrefleksyjnie przyjmując, że Wielkanoc jest wszędzie taka sama. Czy jednak na pewno? Aby się o tym przekonać, warto zajrzeć za brzeg Olzy.



źródło: pixabay.com

Jak mówi nam prof. Daniel Kadłubiec, różnice widać choćby w nazewnictwie związanym z Wielkanocą. - **W Czechach poszczególne dni Wielkiego Tygodnia mają swoje nazwy: niebieski poniedziałek, szary wtorek, szkaradna środa, zielony czwartek, wielki piątek, biała sobota, niedziela wielkanocna** - zauważa etnograf i historyk literatury.

Oczywiście mniejszość polska na Zaolziu obchodzi Wielkanoc w podobny sposób, jak większość Polaków. - **My żyjemy cały czas polskimi zwyczajami i polską tradycją, pielęgnujemy je w naszych domach i przekazujemy naszym dzieciom. Na przykład chodzimy ze święconym tak jak się chodzi w Polsce do Kościoła** - mówił dla serwisu wiadomosci.com w 2016 roku Jan Ryłko, ówczesny prezes Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Czechach. Słowa te potwierdza prof. Kadłubiec - **większość przejawów obrzędowych jest wspólnych czy bardzo podobnych, jako że sąsiadujemy z sobą i wyrastamy ze wspólnego słowiańskiego pnia.**

Czy istnieją jednak obrzędy, które po czechkiej stronie Śląska Cieszyńskiego nadal są kultywowane, a w Polsce nie są znane? - **W czwartek Czesi gonią judasza, a w niedzielę urządzają procesje konne objeżdżające wsie. W poniedziałek wielkanocny używa się korbacza (spleczonego z witek wierzbowych małego bata) do smagania dziewczyn, co w Polsce jest nieznane, a na Zaolziu powszechne. Również wtorkowy tzw. babski śmiernik, kiedy dziewczyny biorą odwet na chłopcach, oblewając ich wodą, jest w Polsce, poza ziemią cieszyńską, nieznaną** - przyznaje prof. Kadłubiec.

KR